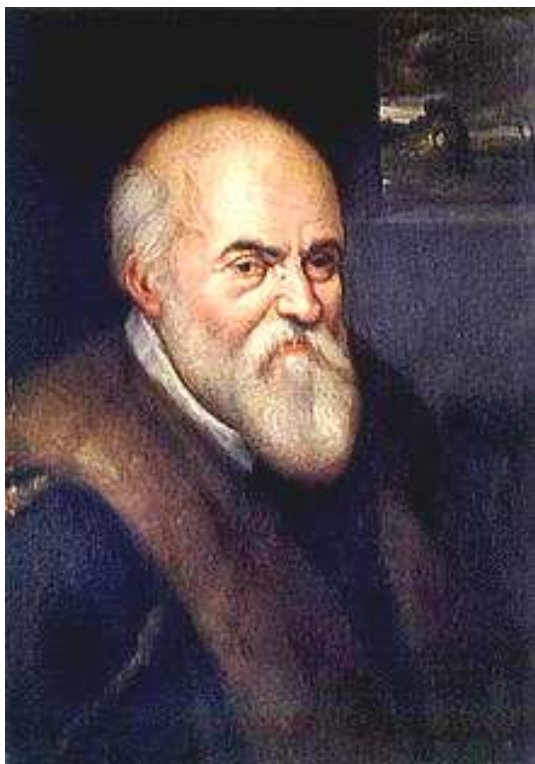


Ulisses Aldrovandi – drobiarz renesansu

Stanisław Wężyk

Instytut Zootechniki Państwowy Instytut Badawczy, 32-083 Balice k. Krakowa

Pierwsze wzmianki o kurach Pliniusza Starszego (23–79 n.e.) i Columelli (wiek I) pojawiły się w pierwszym wieku naszej ery, a Ulissesa Aldrovandiego dopiero 1500 lat później. W międzyczasie wiedza wykształconych ludzi ówczesnego zachodniego świata o tych ptakach nie tylko znacznie zmniejszyła się, ale równocześnie nie poświęcano im większej uwagi uznając, że starożytni pisarze, począwszy od Arystotelesa (384–322 p.n.e.), powiedzieli już wszystko na ten temat.



Ryc. 1. Ulisses Aldrovandi
Fig. 1. Ulisse Aldrovandi

Pod wpływem chrześcijaństwa zainteresowania uczonych przesunęły się ze spraw praktycznych i codziennych, szczególnie u Rzymian, na problemy wizjonerskie i niezemskie. Nauka – polegająca na wnikliwej obserwacji otaczającego świata, ustąpiła teologii, skupionej przede wszystkim na stosunku Boga do człowieka i na perspektywach nieśmiertelności. Dlatego też, większość zwierząt gospodarskich, a w tym i kury, była zanedbana przez świat naukowy. Również rolnicy, przez całe wieki, łącznie ze średniowieczem, ograniczali się jedynie do zbierania i liczenia zniesionych przez kury jaj (Smith i Daniel, 2000).*

Z początkiem XV wieku wzrosło zainteresowanie starożytnymi naukami, filozofią i literaturą. Renesans pojawił się w wielu miejscach Europy, jednak jego największy rozwój nastąpił we Włoszech, przejawiając się w nowym postrzeganiu świata i rozwoju nowych kierunków nauki.

Jednym z przykładów budzących się nowych idei była działalność Ulissesa Aldrovandiego (ryc. 1), urodzonego w Bolonii 11 kwietnia 1522 r. i zmarłego w tym mieście w dniu 4 maja 1605 r., włoskiego humanisty, lekarza i przyrodnika okresu Odrodzenia. Kształcił się na uniwersytetach w Padwie i Bolonii. Studia ukończył w 1553 r., specjalizując się w medycynie. Rok później został na bolońskim uniwersytecie wykładowcą, prowadząc zajęcia z filozofii i logiki. Współczesny Szekspierowi, nazywany „bolońskim Arystotelesem” lub „drugim Pliniuszem”, Aldrovandi wyróżniał się niezwykle chłonnym umysłem, dobrym wykształceniem, a podczas swego życia piastował

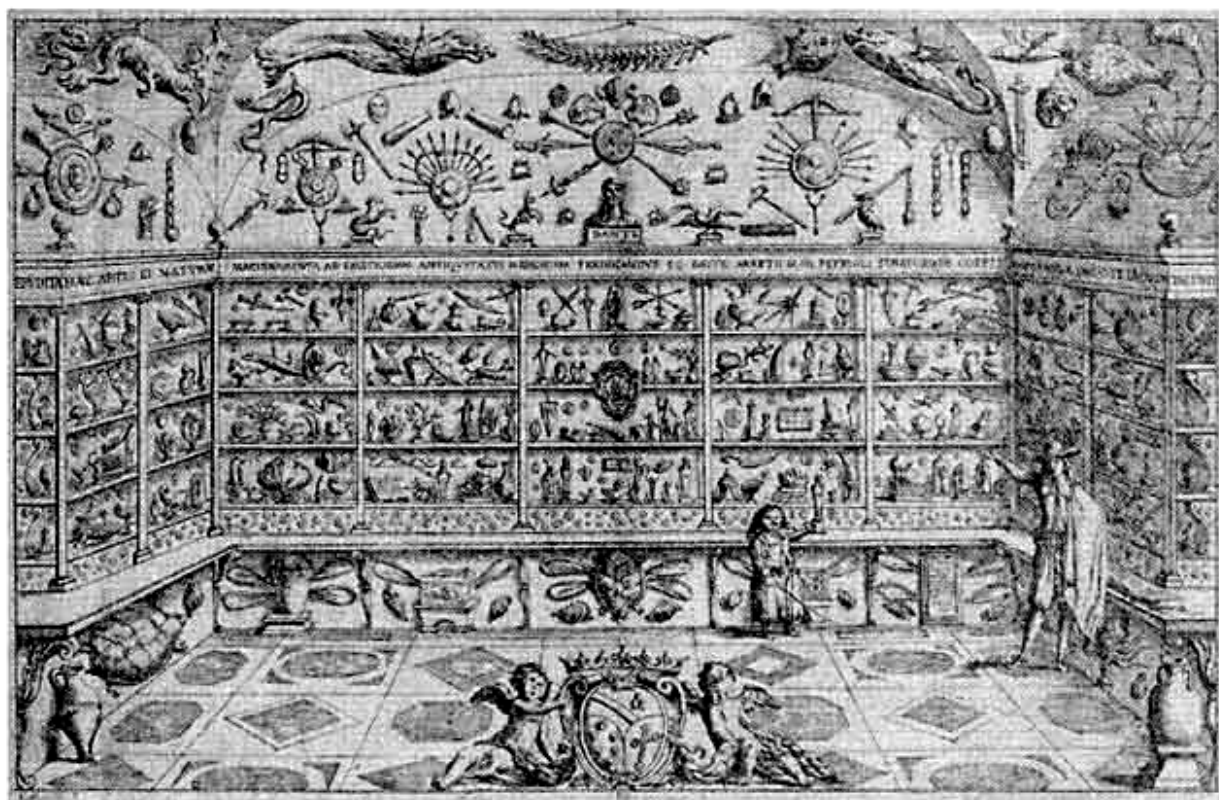
*Smith P., Daniel C. (2000). The chicken book. University of Georgia Press, 380 ss.

liczne urzędy. Interesował się głównie problemami przyrodniczymi. Utworzył pierwszą na Uniwersytecie Bolońskim katedrę filozofii przyrody. Założył muzeum przyrodnicze, którym kierował i gdzie do końca życia gromadził eksponaty z całego świata. W tym też celu odbył kilka wypraw naukowych po Włoszech, zbierając rośliny, zwierzęta, skały i minerały (Smith i Daniel, 2000).

W wyniku sporu, zaistniałego między farmaceutami a lekarzami bolońskimi nt. popularnego leku, z inicjatywy i pod kierownictwem Aldrovandiego utworzono w Bolonii w 1568 r. publiczny ogród botaniczny, nazywany obecnie Orto Botanico dell'Università di Bologna. W rezultacie tego sporu, w 1575 r. zwolniono go na pięć lat ze wszystkich publicznych stanowisk. W 1577 r. poprosił w tej sprawie nawet o pomoc papieża Grzegorza XIII, kuzyna swej matki, który zwrócił się do władz Bolonii o przywrócenie Aldrovandiego do sprawowania utraconych urzędów i udzielenia mu pomocy finansowej w opublikowaniu jego książek.

Trwające dziesięciolecia badania udokumentował około 8 tysiącami obrazów i rysunków, wykonanych przez znanych artystów malarzy, między innymi takich jak: Jacopo Ligozzi, Giovanni Neri czy Cornelio Schwindt. Stworzył także szesnastotomowy zielnik, w którym zgromadził około 4760 zasuszonych roślin, zilustrowanych 4117 rysunkami. Powołany w 1574 r. na urząd naczelnego lekarza-protomedyka Bolonii, stworzył pierwszy boloński lekospis, stanowiący do tej pory obowiązującą farmakopeę miejską.

W prywatnej rezydencji powiększał kolekcję książek, rękopisów, rysunków oraz eksponatów przyrodniczych, które w „gabinecie kuriozów” (ryc. 2) udostępniał zwiedzającym (Smith i Daniel, 2000). Część zbiorów uzyskał dzięki kontaktom z uczonymi z innych uniwersytetów, byłymi uczniami i podróżnikami, między innymi także za sprawą znajomości z profesorem Akademii Krakowskiej, astrologiem króla Zygmunta Starego – Marcinem Foxem, z którym korespondował i wymieniał eksponaty w latach 1579–1588.



Ryc. 2. Komnata osobliwości (kuriozów)

Fig. 2. Cabinet of curiosities

Pensja, którą otrzymywał jako profesor historii naturalnej w Uniwersytecie w Bolonii, nie wystarczała na pokrycie kosztów jego działalności naukowej, a szczególnie publikacji jego *Magnum opus* – 9-tomowego traktatu o zwierzętach i dlatego często zwracał się o pomoc do sponsorów. Miał 77 lat, gdy ukazał się drukiem pierwszy tom jego dzieła (1599 r.). Pięć kolejnych tomów opublikowano przed jego śmiercią w 1605 r.

Dzięki swej naukowej działalności znany jest przede wszystkim jako naturalista

i przyrodnik, autor ogromnej Historii Naturalnej, w której zawarł całą posiadaną wiedzę przyrodniczą. W naukach przyrodniczych propagował badania empiryczne, oparte na własnych obserwacjach roślin i zwierząt.

Obiekty badał kompleksowo, o czym świadczy także jego dzieło o kurach, napisane po włosku. Podobnie jak wszyscy, opisujący te ptaki do XX wieku, kochał je, a zarazem był ich cierpliwym i wytrwałym obserwatorem, czerpiąc równocześnie wiele informacji z dzieł starożytnych autorów. Pisał między innymi, że „w swym domu na wsi ma kurę, która całymi dniami wędruje po nim sama, z dala od innych kur, a noc spędza zawsze blisko mnie, wśród moich książek, a szczególnie na największej, skąd była przepędzana, gdy chciała leżeć na plecach.”

Zainteresowania Aldrovandiego wybiegały daleko poza kury. Generalnie rzecz biorąc, był ornitologiem, a kurom poświęcił tylko 1 tom z trzytomowej pracy o historii ptaków pt. „*Ornithologiae, hoc est de avibus historiae*” (1599) (ryc. 3). W następnym tomie omówił owady, a w kolejnych – ryby i czworonogi. Te ostatnie dzieła opublikowano już po jego śmierci.

Zainteresowania Aldrovandiego wybiegały daleko poza kury. Generalnie rzecz biorąc, był ornitologiem, a kurom poświęcił tylko 1 tom z trzytomowej pracy o historii ptaków pt. „*Ornithologiae, hoc est de avibus historiae*” (1599) (ryc. 3). W następnym tomie omówił owady, a w kolejnych – ryby i czworonogi. Te ostatnie dzieła opublikowano już po jego śmierci.



Ryc. 3. Strona tytułowa „Ornitologii”
Fig. 3. Title page of “Ornithology”

Aldrovandi w tomie III swego dzieła, poświęconego kurom stwierdził, że „*nie potrzeba udowadniać i jest jasne, jak wiele korzyści dają rodzajowi ludzkiemu kogut i jego żony. Do starczą bowiem żywności zdrowym ludziom, jak również tym, którzy są chorzy lub prawie już martwi. Dla jakich organów ciała, wewnętrznych lub zewnętrznych, nie są pomocne elementy kurczaka? ... Kogut i kura dążą do uzyskania potomstwa, które ma się stale rozmnażać pod kierownictwem natury.*”.

Rozważania naukowe Aldrovandiego, podobnie jak i starożytnych uczonych, były dość zawodne w świetle obowiązujących dzisiaj standardów. Więcej wówczas teoretyzowano niż obserwowano. Dobrze, gdy obserwacje były prowadzone starannie i dokładnie. Kurze jajko, oczywiście, stwarzało wówczas idealne prawie warunki do badań nad rozwojem życia organizmu. Nawet dla przypadkowego obserwatora dojrzewający przez 21 dni inkubacji w kurzym jajku zarodek był przykładem rozwijającego się w czasie pisklęcia. Szczególnie rolnicy spotykali się z wylęgowymi jajami z różnym stadium rozwojowym zarodka. Już Arystoteles systematycznie otwierał jaja w kolejnych dniach inkubacji i dokładnie opisywał to, co w nich zobaczył. Filozofowie natomiast, do czasów Aldrovandiego, chętnie wiedli dysputy na temat rozwoju kurzego zarodka, ale żadnemu z nich nie przyszło do głowy, aby poprawić stwierdzenia Arystotelesa, co trwało właściwie aż do początków XX wieku.

Aldrovandi wyraźnie zaleca, jak należy śledzić rozwój zarodka i porównuje swe obserwacje do studiów nad rozwojem człowieka.

W podsumowaniu swych eksperymentów z zarodkami Aldrovandi napisał: „*Wszystkie te fakty zaobserwowane przeze mnie codziennie, stawały się bardziej widoczne z przemijającym czasem, aż do pojawienia się perfekcyjnie ukształtowanego pisklęcia. Dwudziestego dnia skorupa jaja została złamana przez kurę-matkę, a 22 dnia pisklę wyszło z jaja z własnej inicjatywy.*”

Według Smith i Daniel (2000), Aldrovandi zakończył swe naukowe przygody na swój własny sposób, podobnie jak dziewiętnastowieczne żeglarstwo wprowadzało europejskich marynarzy do Nowego Świata. Włoski przyrodnik nie dostawał rządowych subwencji na nowe odkrycia naukowe, ale był z pewnością jednym z pierwszych naukowców, który reali-

zował swój kurs stanowczo i nieustrudzenie, tak jak to zrobił wcześniej jego rodak Krzysztof Kolumb (1451–1506).

Opisy, prowadzonych przez Aldrovandiego badań nad jajami, są przedstawione prosto oraz krótko i stanowią najbardziej charakterystyczną część jego bogatych w treść opracowań. Przypadają na okres, gdy opowieści o symbolicznym znaczeniu, legendy, bajki i starożytne poglądy przestały już dominować w umyśle współczesnych, wypierane przez wyniki badań Aldrovandiego nad zwykłym jajkiem i kurą.

W podsumowaniu swych badań Aldrovandi dodaje: „*Pomijam jako banalne i tym samym bezcelowe pytanie ... co było pierwsze – kura czy jajo lub na odwrót. W Piśmie Świętym zapisano, że kura była pierwsza... Brak czasu oraz miejsca zwalniają mnie z dyskusji nad tym problemem.*”. W ten to sposób Autor odciął się od panującego od czasów starożytnych tajemniczego pytania: co było pierwsze – jajko czy kura? Uznał je bowiem za żart, dziwiąc się, że kiedyś to pytanie było tak ważne, iż odpowiedź na nie była powodem krwawych pojedynków. Kościół dogmatycznie przyjmował, że Bóg stworzył człowieka i kobietę oraz wszystkie stworzenia na ziemi, wszystkie rasy, odmiany i gatunki. Heretycy z kolei utrzymywali, że życie na świecie poczęło się z nasion (i jaj) i podzielili ludzi na „kuro entuzjastów”, broniących się przez wieki przed sporadycznymi atakami „jajo entuzjastów”.

Z powodu przychylenia się do poglądów anabaptysty Camillo Renato, Aldrovandi został w czerwcu 1549 r. oskarżony o herezję i aresztowany. We wrześniu miał opublikować wyrzeczenie się tych idei, ale został przeniesiony do Rzymu, gdzie pozostał w areszcie domowym do kwietnia 1550 r. W tym czasie zaprzyjaźnił się z wieloma miejscowymi uczonymi oraz pogłębił swe zainteresowanie botaniką, zoologią i geologią. Jest on zresztą uznawany za twórcę tych określeń, które wprowadził po raz pierwszy do literatury naukowej.

Traktaty Aldrovandiego dotyczyły głównie badań anatomicznych kur, w których przedstawiał je bardzo starannie i dokładnie, skupiając się głównie na właściwościach leczniczych, przypisywanych praktycznie każdemu elementowi ciała ptaka, od tchawicy – „*pomocnej dla cierpiących na nocne moczenie*” – do „*kamieni*”, znajdujących się w gardle koguta, stanowiących

remedium na kamienie nerkowe. Aldrovandi był szczególnie zainteresowany przeprowadzaniem sekcji kur, aby poznać „tajemnice przyrody, aby odkrywać przebieg procesu powstawania jaj”.

Jednym z kontrowersyjnych dla starożytnych uczonych problemów, było pytanie: czy koguty lęły się z okrągłych jaj a kury z owalnych (pogląd Arystotelesa), czy na odwrót (pogląd Columelli). Aldrovandi, po przeprowadzeniu badań upewnił się, że obydwie poglądy są błędne, ale mimo to Włoszki wielokrotnie zapewniały go solennie, że „koguty wykluwają się z jaj podłużnych, a kury z okrągłych”.

Aldrovandi twierdził, że włoskie kwoki dbają o pisklęta na swój własny sposób i mądrzej niż zalecają wątpliwe recepty uczonych. W dziele pt. „Zgodnie ze wskazówkami natury” napisał, że kury w najlepszy dla siebie sposób zażywają kąpiele pyłowej, poszukują i zjadają pokarm itp. W zacisznym miejscu składają jaja i budują gniazda, a swe miejsca do spania wyściełają miękką warstwą, aby zniesione tam jaja nie potłuły się, zderzając się o siebie, względnie o twardą powierzchnię. Według niego, jedna kura wysiaduje nie więcej niż 30 kurcząt. Wyklute w nadmiarze pisklęta zaleca umieścić pod inną kwoką. Najlepiej to zrobić w ciągu pierwszych kilku dni i to w nocy, kiedy kura jest senna i nieuważna (Smith i Daniel, 2000).

Aldrovandi preferował kury o upierzeniu „różowym lub czerwonym, żółtym, złotym lub nawet czarnym”. Odradzał przeznaczanie do hodowli kur o białym upierzeniu, „gdyż są one zwykle zbyt delikatne i trudne do odchowu. Ponadto białe upierzone kury są dobrze widziane z daleka, stają się łatwym celem orłów, jastrzębi i innych drapieżników”. Tak jak w przypadku innych zwierząt gospodarskich zalecał, „by jesienią, gdy kończy się zwykle cykl produkcyjny, pozostawiać dla siebie najlepsze ptaki, a gorsze przeznaczać na sprzedaż lub na stół”. Kury, według niego, powinny być usuwane ze stada po trzech latach, a koguty zachowywane tak długo, jak długo są zdolne do zapładniania kur. W podsumowaniu swych obserwacji nad odżywianiem się kur Aldrovandi napisał, że „ptaki te są wszystkożerne i dzięki ich zapalczowości potrafią wszystko pochłonąć i skonsumować i to nie tylko prawie wszystkie rodzaje ziarna, lecz także drobne zwierzęta lądowe i wodne. Nie gardzą ludzkimi odchodami, węzami, skorpionami i in-

nymi jadowitymi stworzeniami. Nie mogą powstrzymać się od jedzenia nawet ludzkich odchodów lub węży. Potrafią połykać nawet piasek i drobne kamienie.”.

„Miejsce, gdzie trzymane są kury” Aldrovandi nazywa kurnikiem – *gallinarium*, a współczesny mu przyrodnik, Gilbert Longolius – warsztatami w stodole. Jullius Pollux (II w. n.e.) nazwał je kurzym kojcem, natomiast Arystofanes (446–386 p.n.e.) – „miejscem, gdzie domowe ptactwo udaje się spać”. Do czasów Aldrovandiego opisywane przez starożytnych kurniki były „tak małe, że z trudem mieściły stado, którego część spędzała noc na zewnątrz, stając się łupem złodziei lub drapieżników”. Dlatego zwraca on uwagę, że „ci, którzy chcą zarabiać pieniądze na hodowli i chowie kur, muszą zbudować kurnik zgodnie z moimi zaleceniami, które zaczerpnąłem od Columella lub Varo”, który żył w latach 1543–1575.

Myślącym ekonomicznie radził, aby: „mimo że każda kobieta wie, jak odchowować kurczęta, to jednak są pewne zasady, ustanowione przez najbardziej ostrożnych, starożytnych uczonych rolników, które winny być znane nie tylko kobietom, ale studiującym te zagadnienia. Kto chce mieć zysk z chowu kur, winien najpierw wybrać kogoś godnego zaufania, kto o nie troskliwie zadba, przebywa często w kurniku, zbiera jaja, obraca w nimi w czasie inkubacji i kto nie tylko opiekuje się stadem, ale jest również strażnikiem kur.”.

Aldrovandi był przekonany, że kury znoszą dużo jaj bez przerw na okresy wysiadki, a potem, gdy przyjdzie ich czas – chorują i padają. Uważał, że aby zmusić kurę do wodzenia piskląt, należy „przeciągnąć małe pióro poprzez jej nozdrza i spryskać ją zimną wodą”. Ostrzega również osoby, kupujące jaja do wylęgu pod kurą, przed oszukaniem ich „przez sprzedających jaja, które bardzo często są niezaplodnione. Podkładając jaja pod kwokę, rolnik powinien unikać małych jaj, a wybierać większe; należy zjeść najpierw jedno jajo i po jego słodkim smaku ocenić zapłodnienie pozostałych jaj”.

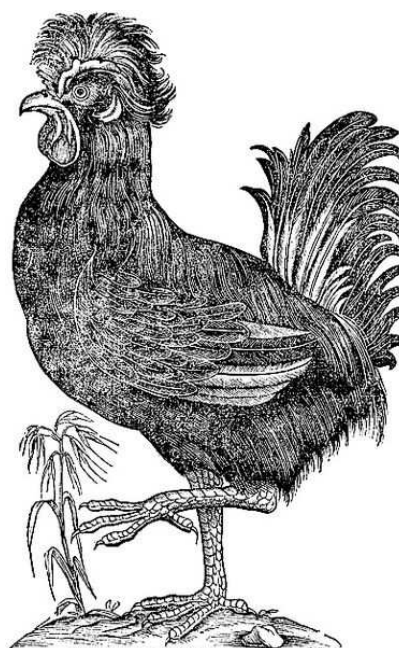
W celu uzyskania dobrych wyników wylęgu Aldrovandi zaleca, aby gniazdo było wypełnione rozdrobnionym, suchym pomiotem, który należy przykryć puchem kurzym i położyć na nim jaja, ostrym końcem w górę. Można także umieszczać gniazda jedne nad drugimi, ale zawsze w ciepłym miejscu kurnika. Od drugiego

aż do dwudziestego dnia inkubacji jaja należy starannie obracać, a dwudziestego pierwszego dnia usunąć z gniazda i „popiskujące pisklę – wyciągnąć delikatnie z jaja”.



Ryc. 4. Kura rasy Paduan
Fig. 4. Paduan hen

o których pisał, miały „owłosione nogi i stopy wyglądające jak podkute buty... Jedne kury mają prosty grzebień, a inne – podwójny, niektóre mają ogon, a inne nie mają ogona”. Te owłosione i wełniste kury bez wątpienia były chińskimi jedwabistymi kurami, a ptaki o opierzonych skokach i stopach – to Cochiny i Brahma.



Ryc. 5. Kogut rasy Paduan
Fig. 5. Paduan rooster

Aldrovandi w XVI wieku opisał stosunkowo nowoczesny aparat wylęgowy, wysoki na cztery stopy (123 cm), wyposażony w trzy tace, mieszczące każda po kilkaset jaj. Wnętrze aparatu było ogrzewane olejową latarnią o 3–4 knotach. Temperaturę jaj często sprawdzano przez przyłożenie jaja do powieki oka, które jest *najbardziej wrażliwym narządem ciała*. *Od czwartego dnia jaja były codziennie obracane, tak „jak przez kurę w gnieździe”*. Według współczesnego Aldrovandiemu – Pietra Crescenti, w niektórych regionach Włoch używano aparaty wylęgowe, w których jednorazowo wylęga się po tysiąc jaj.

Poza teoretyczną i praktyczną wiedzą, Aldrovandi miał niezwykłą znajomość egzotycznych ras kur (ryc. 4, 5 i 6). Opisał między innymi kury z „miasta Quemlim w Królestwie Magnus... pokryte czarnymi włosami jak kot” i „z Fuch – dużego miasta na wschodzie”, w którym misjonarze utrzymywali białe kury, pokryte „wełnistym upierzeniem”. Niektóre kury,



Ryc. 6. Kogut rasy tureckiej
Fig. 6. Turkish rooster

Podziw Aldrovandiego dla kur był bezgraniczny. Uznał je za wyznaczony do osiągnięcia cel, złożony w całość z pojedynczych części, ukształtowany przez genialnego Boga. Każda część tej jedności miała swoje przeznaczenie. Stanowiła pełną całość lub była uzupełnieniem, względnie zakończeniem innych elementów. Nauki medyczne np., były według Autora mieszaniną ludowych praktyk religijnych, magii i filozofii. Na każdą dolegliwość znajdowano konkretny środek zaradczy. Wiele z nich wiązało się z kurą, gdyż w rozważaniach Aldrovandiego stanowiła ona fascynującą całość, stanowiącą integralną część tego świata, w którym człowiek i kura „*rozkwitły i czciły na swój sposób, Najwyższego Władcę Wszechświata*”.

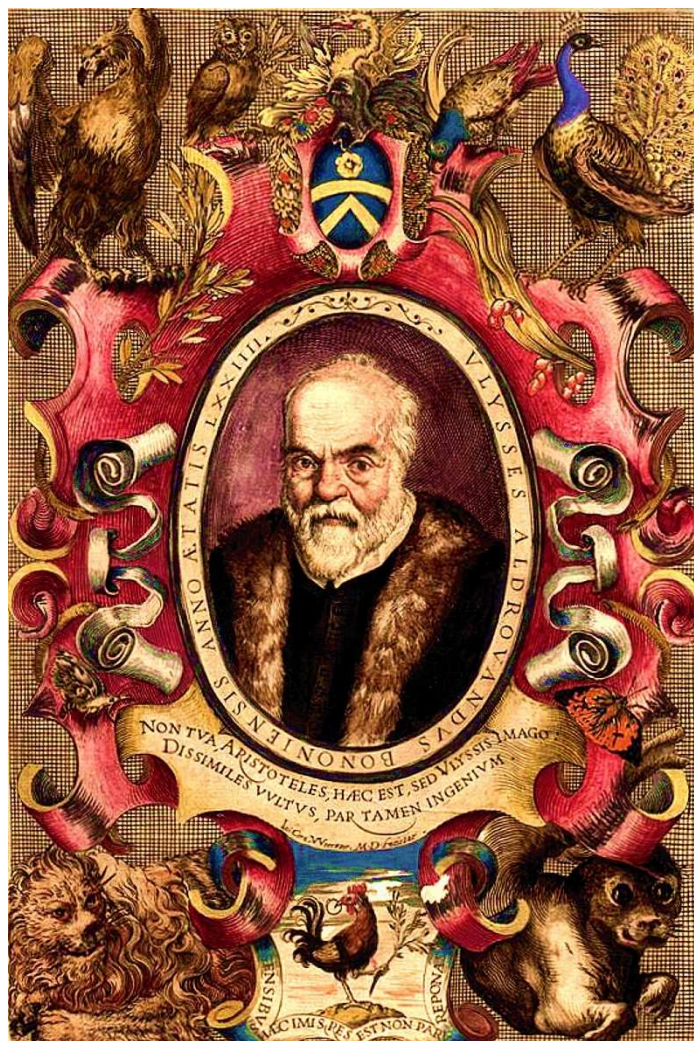
Aldrovandi, uznając kury za część tego cudownego wszechświata, opisał wszystko, co ich dotyczy: ich nazwy, części ciała, pióra, orga-

ny, a także przytoczył odnoszącą się do nich poezję, mity, legendy, wykorzystanie ich w leczeniu, ich symbolikę, a także metody ich chowu i przyrządzania z nich potraw, uznając równocześnie jajka – za ich produkt uboczny. Aldrovandi nie wyróżniał płci ptaków, jednak zaznaczył – być może pod wpływem opisów Arystotelesa – że badanie narządów wewnętrznych kury było trudniejsze niż koguta.

Pojęcie „całości” zaczęło dominować w świadomości mieszkańców Europy Zachodniej od czasów starożytnych, a przede wszystkim dlatego, że było zgodne z różnymi wyznaczeniami, a w tym z religią chrześcijańską. Kolejność rzeczy miała być zachowana w ramach tego ogólnego porządku, a każdy dany podgatunek miał swoje właściwe miejsce. Jednym z aspektów tych przekonań było nie uwzględnianie wyników badań naukowych bardziej niż zwykłych obserwacji.

W XVII wieku ten jednolity pogląd na „porządek rzeczy” rozpadł się pod wpływem naukowego sceptycyzmu, reprezentowanego między innymi przez filozofa i matematyka Kartezjusza (René Descartes 1596–1650), który wypowiedział słynne zdanie „*Cogito, ergo sum*” (Myślę, więc jestem). Aby zrozumieć świat, zwątpiono w to, w co dawniej wierzone. Naiwne stare wierzenia nie oparły się „*zimmemu, obiektywnemu spojrzeniu*” nowych poglądów naukowych. Na gruzach tych dawnych przekonań wyrosły szybko nowe, bardziej bezwzględne i ortodoksyjne, łamiąc stary porządek na części, będące podstawą zrozumienia świata. W świetle tych nowych ortodoksyjnych idei, które okazały się bardziej wybiórcze i dogmatyczne od starych, poglądy Aldrovandiego uznano za naiwne i nienaukowe (Smith i Daniel, 2000).

Zadziwiające, jak wiele poglądów Aldrovandiego, nie tylko przyrodniczych, ale wręcz „drobiarskich”, pozostało do dziś aktualnych i godnych zalecenia we współczesnej wielko- i drobnotowarowej produkcji jaj i mięsa drobiowego.



Fot. w art.: internet